

Oto pierwszy kraj, który traktuje COVID-19 jak grypę

28 czerwca 2021

Władze Singapuru ogłosiły, że celem nowej polityki nie będzie już całkowite wyeliminowanie jakichkolwiek przypadków zakażenia koronawirusem, ponieważ jest to zadanie praktycznie niemożliwe do zrealizowania w najbliższym czasie. Zamiast tego, Singapur zamierza przystosować się do codzienności z COVID-19 – tak jak przystosowano się do życia z innymi chorobami zakaźnymi, takimi jak grypa, które dla większości społeczeństwa są obecnie raczej niegroźne, ale pozostają niebezpieczne dla osób starszych lub cierpiących na różnego rodzaju schorzenia zdrowotne, np. na cukrzycę czy nowotwory.



W związku z tym władze Singapuru zdecydowały się na wprowadzenie nowej normalności „życia z Covidem”. W praktyce ma to oznaczać poważne zmiany dotyczące dotychczasowych surowych zasad bezpieczeństwa, związanych z kwarantanną i testami – szczególnie dla podróżnych. Osoby zakażone koronawirusem (z pozytywnym wynikiem testu) nie będą już miały obowiązku poddawania się samoizolacji. Rząd zrezygnuje również z upubliczniania dziennych statystyk zakażeń, hospitalizacji, zgonów oraz innych danych związanych z COVID-19. Ograniczenia nie znikną jednak całkowicie – możliwe pozostanie przeprowadzanie testów przed pójściem do pracy lub sklepu.

Jak przypomina PAP, Singapur znajduje się wśród państw, które mogą poszczycić się sporym sukcesem w walce z pandemią. Po szczycie zachorowań w ubiegłym roku, ostatecznie ograniczono liczbę zakażeń do 10-30 na dobę – taki stan utrzymywany jest na względnie stałym poziomie już od września 2020. Ogółem w Singapurze na koronawirusa zmarło 36 osób. Dodatkowo, na ponad 5 milionów mieszkańców, w pełni zaszczepiły się już 2 miliony.

W wypowiedzi dla dziennika „The Straits Times”, singapurscy ministrowie napisali: „Zła wiadomość jest taka, że Covid-19 może nigdy nie odejść. Dobra zaś jest taka, że możliwe jest normalne życie z nim. To oznacza, że wirus będzie się mutował i tym samym będzie żył w naszej społeczności. Każdego roku wiele osób zapada na grypę. Przytłaczająca większość wraca do zdrowia bez konieczności hospitalizacji i z niewielką ilością leków lub bez leków. Jednak mniejszość, zwłaszcza osoby starsze i cierpiące na choroby współistniejące, może ciężko zachorować, a niektórzy umrzeć. Nie możemy tego wykorzenić, lecz jesteśmy w stanie przemienić pandemię w coś o wiele mniej zagrażającego, jak grypa, czy ospa wietrzna i żyć dalej”.

Autorstwo: Jakub Mróz

Źródło: PolishExpress.co.uk